



The Holy See

DISCORSO DI GIOVANNI PAOLO II AI PARTECIPANTI AL PELLEGRINAGGIO DELL'ARCIDIOCESI DI CRACOVIA

4 giugno 1998

1. *"Gaude, felix Cracovia..."* Mija rok od dnia, w którym skierowałem to wezwanie do mojego drogiego miasta. Prawdziwie radosny był to dzień - dzień kanonizacji Królowej Jadwigi. Jakże nie wracać do tamtej chwili, w której całe wieki i całe pokolenia zdawały się gromadzić na krakowskich Bloniach, aby chwalić Boga za dar świętości tej, która czcily jako "królowe, gorliwa krzewicielka wiary i miłości, apostołkę prawdy i dobra"? (*por. Kolekta ze wspomnienia św. Jadwigi*) Często wspominam te uroczyste Msze święta kanonizacyjne, dziękując Opatrzności Bożej, że dane mi było dopełnić tego aktu, który był wyczekiwany od sześciu stuleci. Dzisiaj w sposób szczególny napelnia mnie ta radość i wdzięczność, bo niejako wpisuje się ona w radość i wdzięczność całej krakowskiej wspólnoty Kościoła, reprezentowanej tu przez was, którzy przybyliście tak licznie do progów apostołskich. Serdecznie was wszystkich witam. Pozdrawiam drogiego Metropolite Kardynała Franciszka, i dziękuję za słowa, które do nas skierował. Witam obecnych tu księży Biskupów, Kapłanów, Braci i Siostry zakonne, Przedstawicieli władz poszczególnych miast, władz terytorialnych i samorządowych, pana Ambasadora przy Stolicy Apostolskiej oraz wszystkich zaproszonych gości. Sercem obejmuje także wasze rodziny, zwłaszcza osoby chore i w podeszłym wieku, oraz tych, którzy nie mogli tu przyjechać, a którzy jednoczą się z nami w myślach i modlitwie. Bóg wam zapłać za przybycie.

2. Pozwólcie, że wróce wspomnieniami do tamtych dni, w których święta Jadwiga niejako prowadziła mnie w duchowej wędrówce po krakowskiej ziemi. Niech to wspomnienie ożywi w nas wszystkich ducha dziękczynienia za niezliczone łaski, jakie z Opatrzności Bożej otrzymaliśmy. Mam żywo przed oczami te płonące watry, które rozświetlały zarysy gór i dolin Podhala. Trudno oprzeć się bogatej symbolice tego ognia. Czyż nie jest to znak Bożego Ducha, który unosił się nad wodami, gdy Stwórca nadawał kształt tej pięknej ziemi; tego samego Ducha, który przed tysiącem lat zstąpił na nią ponownie w wodach chrztu, aby ożywić ją tchnieniem zbawienia? Z drugiej strony góralska watra jest znakiem czuwania, gotowości do obrony dobytku. Jak tamtego wieczoru, tak i dzisiaj, dziękuję Bogu za to, że ogień wiary, nadziei i miłości nie wygasa na krakowskiej ziemi, że są tam rzesze wiernych, czuwających i gotowych do obrony skarbu Ewangelii, który przyjęli wraz ze Chrystem. Ze wzruszeniem stawałem w Zakopanem wśród tych rzesz, wpatrując się w górujący nad Polską krzyż na Giewoncie. Nie mogłem wtedy nie pamiętać o tym wawelskim krzyżu, przed którym klekała Jadwiga, aby usłyszeć od Chrystusa: «Czyn, co widzisz». Nieustannie proszę Boga, aby spełniało się wezwanie «Sursum corda»; aby wierni ziemi krakowskiej i całej Polski, wzorem Jadwigi, wznosili serca ku Krzyżowi i z niego czerpali program życia osobistego i społecznego. Wdzieczny jestem Bogu, że właśnie na umiłowanym Podhalu, w kościele Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach, mogłem odnowić moje

«Totus tuus», zawierając Tej, która zachowała mnie w godzinie próby, cała moja posługa Kościołowi powszechnemu. Wiem, że czyniąc ten akt oddania nie byłem sam. Wspierała mnie modlitwa tych, którzy obrali sobie Maryję za Matkę i Patronkę. Mogłem się o tym przekonać, nawiedzając zakopińskie parafie św. Krzyża i św. Rodziny, a szczególnie włączając się u stóp ludzmińskiej Gazdżiny Podhala w wielowiekowy nurt modlitwy różańcowej. Za to modlitewne wspieranie Papieża dziękuję wam i wszystkim Rodakom. Proszę też, nie ustawajcie w tej modlitwie.³ Pierwsze moje kroki w królewskim Krakowie skierowałem do Sanktuarium Miłosierdzia Bożego. Święta Jadwiga nie mogła zaprowadzić mnie gdzie indziej. Ona przecież całym swym życiem odpowiadała Ukrzyżowanemu: «Jezu, ufam Tobie», a miłosierdzie wobec najbardziej potrzebujących uczyniła programem swego królowania. Nie zapomniał o tym artysta, który w piętnastowiecznym tryptyku ozdabiającym ołtarz wawelskiego krzyża umieścił postać miłosiernego Chrystusa. Jak nie dziękować Bogu za Jego miłosierdzie? Ciesze się, że kult Miłosierdzia rozszerza się na wszystkich kontynentach. Z radością dowiaduje się, że Archidiecezja Krakowska podejmuje trud rozbudowy Sanktuarium w Lagiewnikach, w który włączają się wierni z całego świata. Ufam, że stanie się ono żywym centrum apostołstwa Miłosierdzia Bożego. Jakże znakomita i odpowiednia oprawa dla kanonizacji królowej Jadwigi stanowiły obchody 600-lecia jagiellońskiej fundacji Uniwersytetu Krakowskiego, a w jego ramach Wydziału Teologicznego. Trzeba było i w ten sposób oddać hołd matce nauki polskiej. Bogu dziękuję, że nastaly czasy, w których wszystkie polskie uczelnie akademickie - w osobach ich rektorów i profesorów - mogły uczynić to razem z Papieżem w uniwersyteckiej Kolegiacie św. Anny. Spotkaliśmy się w imię wspólnej miłości do prawdy. Wierzę, że ta jednocząca miłość przyniesie błogosławione owoce dla nauki polskiej. Nie mogło w tamtych dniach zabraknąć wspomnienia o tych, którzy przez wieki tworzyli klimat naukowy jagiellońskiej *Alma mater*, miasta Krakowa i całej Polski. Nie można było zapomnieć o profesorach i studentach, którzy niejako dla tej uczelni oddali swoje życie, szczególnie podczas okupacji. Jak każdego dnia, tak i dziś modlę się o pokój wieczny dla tych szacownych ludzi nauki. Ciesze się, że mogłem raz jeszcze nawiedzić *Collegium Maius* - to miejsce tak mi bliskie i drogie. Nie mogę nie wspomnieć też parafii Królowej Jadwigi na Krowodrzy. W koncu święta Królowa przyprowadziła mnie na wawelskie wzgórze, z którym tak serdecznie jestem związany od lat młodości. Był to dla mnie osobście moment szczególny. Z łaskawości Bożej było mi dane powrócić do przeczyc związanych z początkiem mojej kapłanskiej posługi. Po pięćdziesięciu latach mogłem stanąć przy tym samym ołtarzu w Krypcie św. Leonarda, przy którym po raz pierwszy sprawowałem eucharystyczną Ofiarę. Jakże wdzięczny jestem Bogu za to wyjątkowe spotkanie z całym Kościołem skupionym wokół wawelskiej katedry, w której zakorzenione jest moje kapłanstwo, z którą związana była moja misja biskupia i która niejako zrodziła mnie do posługi Piotrowej. Ze wzruszeniem zatrzymywałem się przy niezliczonych pamiątkach naszej narodowej historii i chrześcijańskiej tradycji, jakie ta świątynia w sobie kryje. Pośród tych stacji nie mogło zabraknąć spotkania z czarnym krzyżem św. Jadwigi.⁴ «W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie, w krzyżu miłości nauka. Kto Ciebie Boże raz pojąć może, ten nic nie pragnie ni szuka». Ten krzyż głęboko zakorzenił się w tradycji religijnej Krakowa. Można powiedzieć, że duchowość Krakowa wyrosła z krzyża. Zawarta w nim tajemnica nieskonczonej miłości Boga, który bez reszty oddaje się dla zbawienia człowieka, niesie w sobie wielkie wezwanie: «Czyn, co widzisz!» Nie można na nie odpowiedzieć inaczej, jak tylko przez podążanie za Chrystusem drogą krzyża - drogą miłości Boga i bliźniego, która nie zna granic. Dlatego dziś raz jeszcze pragnę przypomnieć to, co mówiłem tamtego pamiętnego dnia na Bloniach: "Opatrzność stawia przed nami nowe zadanie: miłowac i służyć. Miłowac czynem i prawdą. Sw. Jadwiga Królowa uczy nas tak właśnie korzystać z daru wolności. Ona wiedziała, że spełnieniem wolności jest miłość, dzięki której człowiek gotów jest zawierzyć siebie Bogu i braciom, do nich przynależec. (...) Całemu narodowi dała przykład umiłowania Chrystusa i człowieka - człowieka spragnionego zarówno wiary, jak i nauki, jak też codziennego chleba i odzienia". Jest to wielkie wyzwanie. Trzeba, aby Kościół w Krakowie nie ustawał w podejmowaniu tego wyzwania, zwłaszcza w perspektywie swego tysiąclecia. Trzeba, by trwał w wierności drodze wyznaczonej przez świętą Panią

Wawelska i przez tylu innych "krakowskich" swietych. "Swieta nasza Królowo, Jadwigo, ucz nas dzisiaj - na progu trzeciego tysiaclecia - tej madrosci i tej milosci, która uczynilas droga swojej swietosci. Zaprowadz nas, Jadwigo, przed wawelski krucyfiks, abysmy jak ty poznali, co znaczy milowac czynem i prawda, i co znaczy byc prawdziwie wolnym. Wez w opieke swój naród i Kosciól, który mu sluzyc, i wstawiaj sie za nami u Boga, aby nie ustala w nas radosc". Z wielka wdziecznoscia mysle dzis o wszytkich, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili sie do tego, aby moje ubiegloroczne spotkanie z Kosciolem w Krakowie moglo sie skutecznic. Pragne na rece Ksiedza Kardynala Franciszka i na wasze rece zlozyc raz jeszcze moje podziekowanie calej Archidiecezji Krakowskiej. Dziekuje wam tez za to dzisiejsze spotkanie. Zawiezcie, prosze, moje pozdrowienie i blogoslawienstwo do waszych domów, przekazcie je swoim najblizszym i calej wspólnotcie krakowskiego Kosciola.

Copyright © Dicastero per la Comunicazione - Libreria Editrice Vaticana